

*Iwo Leszczyński*  
Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

## **Problem twórczości w filozofii Henryka Bergsona**

### **1. Wstęp**

W pismach Henriego Bergsona twórczość potraktowana została jako jeden z centralnych problemów filozofii. Interpretowana jest jako elementarny czynnik przetrwania – nie tylko ludzi, lecz także zwierząt i roślin. Stanowi ona formę obrony przed zjawiskami zagrażającymi życiu. Każdy żywy organizm bowiem jest stale zagrożony przez czynniki zewnętrzne, które próbuje jakoś ominąć. Próba ta wiąże się ze sposobem przezwyciężania trudności, pokonywania problemów, z którymi się on na co dzień styka. Według francuskiego filozofa, tym, co pomaga pokonać problemy, jest wrodzona wszystkim organizmom twórczość. Jest ona siłą ewolucyjną, kreatywną mocą przysługującą wszelakiemu życiu na Ziemi. Zdaniem Bergsona, ewolucja jest wyrazem nie tylko biologicznej siły, ale stanowi także przyczynę „duchowego” rozwoju każdej poszczególnej jednostki ludzkiej. Twórczość związana jest z życiem, samo bowiem życie jest twórczością, źródłem, które zmusza całą naturę do doskonalenia się, do pokonywania przeszkód związanych z materią nieożywioną. Nie ma gatunku zwierzęcego ani roślinnego, który nie miałby tej mocy – pęd życia (*élan vital*) jest silniejszy niż to, co martwe. Dla Bergsona ta siła jest ostatecznie Bogiem, sprawcą ewolucyjnego rozwoju całego życia na Ziemi, źródłem kreacji, która objawia się także w człowieku. To właśnie ta siła jest odpowiedzialna za techniczny i estetyczny rozwój ludzkiej kultury – jest pośrednią przyczyną powstawania dzieł sztuki.

Ewolucyjna wizja twórczości jest dla Bergsona podstawą opisu wszelkiego życia. Twórczość nie musi więc być wyłącznie przedmiotem badań z zakresu estetyki; może być potraktowana o wiele szerzej – jako pojęcie metafizyczne, jako ontologiczna zasada, która kształtuje rzeczywistość. Celem niniejszego artykułu

jest przedstawienie twórczości, rozumianej jako proces samego życia, od strony zarówno jej źródeł, jak i „skutków”, jakimi są wytwory artystycznej działalności człowieka. Niniejszy artykuł odsłania zatem dwa istotne elementy Bergsonowskiej filozofii twórczości: po pierwsze, ukazuje on Boga jako twórcę rzeczywistości oraz, po drugie, omawia ważną rolę, jaką pełnią intuicja i intelekt w procesie tworzenia dzieł sztuki. Ponieważ te dwa aspekty, które stanowią o wizji twórczości w filozofii Bergsona, stoją wobec siebie w pewnej „opozycji”, powoduje to, że twórczość jako taka ma dramatyczny przebieg, jest walką, której nie może objąć i zneutralizować żadna wizja całościowego „systemu”. Pierwszy aspekt dotyczy kosmicznego obrazu „całości”, drugi natomiast przedstawia jednostkowy, subiektywny charakter ludzkiego bycia, jakim jest trwanie. Niniejsze rozważania spróbują odpowiedzieć na pytanie, czy używając pojęcia twórczości, da się połączyć te opozycyjne aspekty filozofii francuskiego myśliciela.

## 2. Bóg jako siła twórcza

Co jest celem sztuki? Gdyby rzeczywistość uderzała prosto w nasze zmysły i w naszą świadomość, gdybyśmy mogli bezpośrednio obcować z rzeczami i samymi sobą, to, jak sądzę bez wahania, sztuka byłaby zbyteczna czy też wszyscy bylibyśmy artystami, gdyż nasza dusza bez przerwy pobrzmiwałaby zgodnie z naturą. Wspomagane pamięcią oczy wykrawałyby z przestrzeni i utrwały w czasie obrazy niezrównane. [...] W głębi dusz rozbrzmiewałaby raz pełna wesela, a raz znowu smutku, stale jednak oryginalna, nigdy nie milknąca melodia życia wewnętrznego<sup>1</sup>.

Niestety nie jest to możliwe do zrealizowania... Bergson otwarcie przyznaje, że człowiek nie widzi rzeczywistości prawdziwej, jedyne, z czym ma bezpośrednią styczność, to przedmioty ujęte jako stałe i niezmiennie rzeczy. Natura obdarzyła go intelektem, który jest przystosowany do postrzegania tych przedmiotów, odzwierciedla je on za pomocą abstrakcyjnych znaków, takich jak liczby lub słowa. Intelekt za pomocą abstrakcyjnego szeregowania „porządkuje” chaotyczną rzeczywistość, upraszcza ją, by człowiek mógł w niej praktycznie żyć.

Czym jest ta niewidzialna dla ludzkiego oka rzeczywistość? To ciągły ruch, nie tylko ruch życia, którego pędu nie sposób zatrzymać, ale również ruch materii, która pozostaje skutkiem osadzenia się tego pierwotnego pędu, jego sedimentacją, skostnieniem, stwardnieniem. Pierwotny instynkt życia „chce” rozszerzyć jak najbardziej obszar swej wolności. Przez to musi się nieustannie zmagać z oporem materii. Materia doprowadza do tego, że życie ogranicza się, przez jej opór energia życia wyczerpuje się i słabnie. Doprowadza to do rozkładu i w konsekwencji również do śmierci poszczególnych jednostek życia. Każdego dnia życie, począwszy od swych najdrobniejszych postaci, próbuje pokonać materię. Najdrobniejsze organizmy bez przerwy rodzą się i umierają, i czynią to tuż

<sup>1</sup> H. Bergson, *Śmiech: Esej o komizmie*, przeł. S. Cichowicz, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1977, s. 184.

przed oczami człowieka, który jednak, ślepy na ruch, nie widzi ich „wirowania”. Ośrodek energii twórczej, pracując nieustannie przeciw tendencji do totalnego rozkładu, uparcie walczy o przetrwanie i tworzy wciąż nowe gatunki. Bóg jest właśnie tą energią twórczą:

Bóg, tak określony, nie ma w sobie nic zakończonego: jest życiem nieprzerwanym, czynem, wolnością. Tworzenie tak pojęte nie jest tajemnicą: doświadczamy go w sobie, kiedy tylko jesteśmy wolni w działaniu<sup>2</sup>.

Na długo zanim pojawiła się twórczość artystyczna, świat był nieustającym spektaklem działania mocy twórczej życia, która jest w swej istocie boska. Pęd życia, który przez stulecia tworzył gatunki, pozyskując dla siebie coraz większe pole wolności, po wielu „błędach” swej twórczej drogi wykreował wreszcie człowieka – istotę najbardziej obdarzoną swobodą istnienia. Gdyby można było przedstawić sobie ów pęd jako osobę, wówczas najlepszym wyobrażeniem byłby obraz artysty, kreatora, który formuje byty o coraz większym stopniu skomplikowania. Trzeba jednak pamiętać, że tego typu przeświadczenia są w swej istocie błędne, gdyż skłaniają do widzenia i mówienia o twórczej sile życia w kategoriach rzeczy, rozumianych jako coś gotowego i stałej, gdy tymczasem Bóg w ujęciu francuskiego filozofa jest twórczą energią, której nie sposób sprowadzić do jakiegokolwiek podmiotu czy przedmiotu wytwarzającego domenę rzeczy. Jest w tym tylko jakoś podobny do człowieka. Bóg, podobnie jak człowiek, jest nieskrępowanym trwaniem, ale jego twórczość, inaczej niż człowieka, nie jest niczym ograniczona. Jest on siłą pracą do przodu, dla której tylko bezwładna materia jest jakimś tymczasowym ograniczeniem. W swej istocie Twórca podobny jest do pewnego rodzaju superświadomości: posiada on pamięć, w której „zapisuje” się wszelki czas, trwanie całej natury.

Jak powiedzieliśmy, jako siła twórcza Bóg podobny jest artyście: stosuje metodę prób i błędów w formowaniu linii ewolucji, nie wie wszak, czy gatunek, który ulepsza, przetrwa „próbę” przewyciężenia materii, czy nie. Wpływ artysty na poszczególne jednostki jest znikomy, nie jest on przejawem zapisanego i ustalonego raz na zawsze losu. Przystępując do tworzenia dzieła, twórca nie umie przewidzieć, pomimo założonej na wstępie koncepcji, jaki będzie skutek tego, co stworzy. Dzieło w początkowej fazie planowania jest traktowane jedynie jako idea, do której on zmierza, jednak jej realizacja, czyli konkretne dzieło, może przybrać zupełnie nieprzewidywalny kształt. Często jest tak, że artysta dziwi się temu, co sam stworzył, co świadczy o tym, iż nie ma on do końca wpływu na twórcze siły, które w nim drzemią. Analogicznie jest z Bogiem – twórczą siłą sprawczą wszelkiego życia. Podobnie jak Leibniz, który pisał w swojej *Monadologii* o niepowtarzalności monad<sup>3</sup>, Bergson twierdzi w swej *Ewolucji twórczej*: życie w całości – od najdrobniejszych i najprostszych jego form, po te najbardziej skomplikowane, jakim jest na

<sup>2</sup> H. Bergson, *Ewolucja twórcza*, przeł. F. Znaniński, Nakł. L. i D. P., Warszawa 1913, s. 212.

<sup>3</sup> Por. G. W. Leibniz, *Monadologia*, przeł. H. Elzenberg, Wyd. UMK, Toruń 1991, s. 48.

przykład człowiek – nigdy się nie powtarza. Każdy gatunek, każda poszczególna nawet jednostka jest w swej najskrytszej istocie oryginalna. Ta niepowtarzalność obecna jest również w każdej nadchodzącej chwili: obecne „teraz” jest i zawsze będzie inne od nadchodzącego „teraz”. Nie można tego nawet porównać, gdyż czas jest niepodzielny. Trwanie, czyli czas rzeczywisty, niczym kula śnieżna, „zapelnia” się w pamięci poszczególnych podmiotów. Wspomnienia jednak nie „zapisują” się w ich mózgach, lecz są one „przechowywane”, a raczej „przeżyte” w pamięci. Jest ona świadomością tych wspomnień, to ona sprawia, że podmiot jest sobą – „zgrupowaniem” przeszłych doświadczeń. Można by powiedzieć, że pamięć ta jest świadomością Boga, w niej to „spoczywają” wspomnienia całego Wszechświata, wszystkie jego dzieje, które wciąż się nawarstwiają.

### 3. Bergsonowski Twórca *versus* Bóg chrześcijański

Koncepcja Boga, wynikająca z założeń Bergsona, jest zupełnie inna od koncepcji Boga pojmowanego przez klasyczny teizm, którego korzenie można odnaleźć na przykład w religijnych przekonaniach judaizmu i chrześcijaństwa. Tutaj Bóg pojmowany jest jako osoba, która z nicości wykreowała świat. Uznawany jest za wszechmocnego, istniejącego poza czasem, za byt nieskończony, który istniał przed stworzeniem świata i istnieć będzie po jego końcu. Pojmowany jest wreszcie jako wszechwiedzący: widzi on to, co nastąpiło i to, co nastąpi, zna wszelki los, ma go przed sobą niczym rozpisany w szczegółach plan.

Wyżej przedstawiona Bergsonowska koncepcja Boga, rozumianego jako obecna w swoich wytworach siła twórcza, może budzić pewne wątpliwości, zwłaszcza ze strony filozofów z kręgu tradycji judeochrześcijańskiej. W dalszej części pracy chciałbym przedstawić kilka punktów spornych pomiędzy ujęciem Boga w koncepcji Bergsona i wizją Boga w tradycji judeochrześcijańskiej. Różnice między Bergsonowską koncepcją Boga, rozumianego jako źródło witalnej twórczości, a chrześcijańsko-filozoficzną wizją Boga, dotyczą następujących kwestii.

#### Problem panteizmu

Chodzi w pierwszej kolejności o zagadnienie panteizmu. Judeochrześcijański Bóg określany jest jako transcendentny wobec świata, przy czym jego „pozaświatowość” jest w tradycji różnie interpretowana, raz przyjmuje słabszą, innym razem mocniejszą postać. Wydaje się, że w porównaniu z Bogiem judeochrześcijańskim Bóg w ujęciu Bergsona jest raczej „wewnątrz” niż „na zewnątrz” świata natury. Choć podejrzenie Bergsona o panteizm jest do pewnego stopnia słuszne, musi zostać ono opatrzone kilkoma uwagami wyjaśniającymi. Rzecz rozgrywa się bowiem na poziomie detali.

Po pierwsze, trzeba zaznaczyć, że Bergsonowska wizja Boga nie wyklucza wcale istnienia Boskiej, transcendentnej wobec świata osobowości; przeciwnie, dopuszcza ona tego rodzaju interpretację, czyni to jednak tylko na użytek intelektualnej prezentacji i interpretacji. Bergson ma wyraźną świadomość zagrożenia, jakie związane jest z taką, skrojoną na miarę możliwości intelektu, nadinterpretacją pojęcia Boga. Zdaniem Bergsona, po drugie, Twórca nigdy nie może być traktowany jak jakiś stały byt; przeciwnie, on i jego dzieło wciąż podlegają zmianie. Z upływem trwania rozrasta się jego siła. Po trzecie wreszcie, w jego „czasie” uczestniczą trwania innych istot obdarzonych świadomością, jednak podmioty te nie są „zanurzone” w jego trwaniu, one razem z nim „współegzystują”. Wprawdzie cząstka istoty Boskiej zawarta jest w każdym jego dziele, ale nie kontroluje on ich, lecz raczej postępuje odwrotnie: obdarowuje on swe istoty wolnością, dążąc w ten sposób do niej za ich pośrednictwem. Wraz z rozwojem każdego indywidualnego podmiotu, rozwija się również ich Twórca.

### Harmonia wprzód ustanowiona

Przede wszystkim Bergsonowski Bóg nie ma wglądu w „plan” wszechświata, a to dlatego że taki plan – zdaniem Bergsona – po prostu nie istnieje: wszystko jest procesem twórczym, a „wyniki” nie są znane jego Twórcy. W ujęciu Bergsona Bóg nie może spoglądać z zewnątrz, spoza czasu na świat, jest raczej integralną częścią tej rzeczywistości, jest trwaniem całej natury, wraz z którą inne trwania „współegzystują”. Zgoła inaczej, np. niż u Leibniza<sup>4</sup>, według którego Bóg, wybierając najlepszy z możliwych światów, przemyślał go i przewidział wszystko „od góry do dołu”, nadając mu postać idealnej, z góry ustanowionej harmonii. W tym „najlepszym z możliwych światów” każda zmiana została już przewidziana i nie ma miejsca na żadną nowość.

### Doskonałość Boga

Inaczej niż Bogu chrześcijańskiemu, Bergsonowskiemu Bogu można przypisać pewnego rodzaju „niedoskonałość”:

Wszystko dzieje się tak, jak gdyby jakaś istota niezdecydowana i mglista, którą można nazywać, jak się chce, człowiekiem lub nadczłowiekiem, usiłowała się urzeczywistnić i doszła do tego jedynie tak, że część siebie samej pozostawiła po drodze<sup>5</sup>.

Udzielając jak najwięcej wolności w swym tworzeniu, przekraczając normy nadane przez materię, traci coś z siebie na rzecz nowo powstałych gatunków. Jest to pierwszy powód jego „niedoskonałości”. Drugim jest fakt, iż w świecie Bergsonowskim nic się nigdy nie powtarza, dlatego istniejący w nim Bóg, jest w pewnym sensie niedoskonały. Albowiem niepowtarzalność, oznacza w tym wypadku brak

<sup>4</sup> Por. *ibidem*, s. 65-66.

<sup>5</sup> H. Bergson, *Ewolucja twórcza*, s. 226.

wcześniejszych zasad, wedle których można by za każdym razem odtworzyć coś, co już było. Sam proces ewolucji życia jest nieprzewidywalny, Twórca nigdy nie jest pewien, jakie będą skutki jego działań. Ta niepewność czyni pierwotny jego projekt czymś ubogim względem tego, co może się stać z jego dziełem. Ponadto, jego praca to proces wielokrotnych prób i błędów, ograniczający pole potencjalnie nieskończonej kreacji. Gdyby był on doskonały jak Bóg chrześcijański, nie byłoby prawdziwego ruchu, nie byłoby twórczości, a wszystko miałyby swój raz na zawsze ustalony charakter.

### **Wolność woli**

Przyjmując istnienie Boga jako kogoś lub czegoś, co ingeruje w świat, spotykamy się z pytaniem o granice ludzkiej wolności. Zgodnie z wizją chrześcijańską, Bóg obdarzył człowieka wolną wolą. Oczywiście, w ten sposób rodzi się problem zależności każdorazowej decyzji od wszechmocy i wszechwiedzy Boga. Zgodnie z doktryną Kościoła katolickiego, człowiek został obdarzony wolną wolą i to po części w jego rękach tkwi jego zbawienie. Podczas Sądu Ostatecznego Bóg będzie tylko oceniał czyny człowieka, czy wiernie przestrzegał zasad Stwórcy, czy nie. W przypadku twórczego Boga jest inaczej. Twórczość z góry skazana jest na wolność, wynika ona z założenia, że czas jest realny, a także z tego, że człowiek ma sposobność wyboru. Nadświadomość nie rozwija się, jeśli nie rozwija się jego dzieło. Jeśli tylko człowiek pogłębia swą osobowość, rozwija się wewnętrznie i zewnętrznie, tym samym rozwija się także Bóg. Człowiek dzięki swej inteligencji poszerza wiedzę o świecie materialnym, tworzy nowe środowisko, ingerując w mniejszym lub większym stopniu w prawa natury, wyznacza sobie drogę do coraz lepszej przyszłości. Jego wiedza medyczna i biologiczna dotycząca jego samego rozrasta się, a z nią praktyka, która z biegiem czasu, przez twórczą dążność intelektu, będzie w stanie „pokonać” śmierć. Następuje tu współpraca Twórcy i jego rozwijającego pierwotną twórczość dzieła. Bóg, poprzez ewolucyjne próby „pokonania” materii martwej, wytworzył w swej końcowej fazie człowieka, obdarzając go największą swobodą wyboru. Człowiek jako wolna jednostka rozwija samego siebie oraz środowisko, w którym żyje. Ten wzrost duchowy człowieka wywiera wpływ na Twórcę, który wraz z rozwojem duchowym i intelektualnym swego dzieła poszerza swą siłę.

### **Nieśmiertelność duszy**

Bóg chrześcijański jako byt doskonały i nieskończony nie potrzebuje już dalszego wzrastania, do którego przyczyniałyby się jego dzieła. Chrześcijanie wierzą, iż Bóg przybył na ziemię pod postacią Syna Bożego, obiecując swym wyznawcom królestwo „nie z tego świata”. W królestwie tym ludzie będą żyć nawet po śmierci. Także treść *Materii i pamięci* dopuszcza istnienie duszy, która jest przejawem pamięci. Gdy człowiek umiera, wtedy jego trwanie „przechowuje się” w pamięci. Jednak



nie można ściśle określić, na czym miałyby polegać to życie pośmiertne w pamięci. Bergson jest w tej kwestii bardzo ostrożny i nie wyjaśnia tej sprawy *explicite*, wskazuje jedynie, że życie duszy związane jest jakoś z pojęciem pamięci. Pewne jest tylko to, że człowiek „zachowuje” świadomość swych przeszłych jakości.

### **Powstanie świata**

Następną rozbieżnością jest kwestia powstania świata. Wedle przekazu Biblii w ciągu symbolicznych siedmiu dni Bóg stworzył świat z nicości. Bergsonowski Twórca pojmowany jest natomiast jako niekończący się, ewolucyjny proces życia. Oznacza to, że kiedy nie było życia, nie było też Boga. Bóg nie wyprzedzał życia. W takim razie można by zapytać, kto stworzył materię martwą, z którą później „walczył” Twórca, skoro ten nie istniał przed jej stworzeniem. Pozostawmy jednak tutaj to pytanie bez odpowiedzi, pamiętając o tym, że wizja Twórcy u francuskiego myśliciela była próbą widzenia ewolucji bez potrzeby odwoływania się do kalek ujmujących ten proces w aspektach mechanicznych. Tak czy inaczej, wydaje się, iż Twórca mógł na początku „próbować” eksperymentować z mniej złożonymi elementami materii, by później stwarzać coraz bardziej kompleksowe formy – takie jak życie. Jest to jednak tylko przypuszczenie.

### **Wiara**

Przedstawiając różnice pomiędzy Bogiem chrześcijańskim a Twórcą Bergsonowskim, należy wyjaśnić, w jaki sposób obie strony pojmują wiarę. Historia Kościoła katolickiego pełna jest przykładów myślicieli, którzy poprzez intelekt chcieli przekazać, a raczej „wyjaśnić”, na czym polega prawdziwa wiara. W ten sposób, z biegiem czasu, żywa wiara przerodziła się w racjonalną spekulację o wierze. Oczywiście, kwestia jest bardzo skomplikowana, pewne jest jednak, że wiele z tego, co tworzy dogmatyczne podwaliny Kościoła katolickiego, także jego wizję wiary, pozostaje mocno zakorzenione w starożytnej, jak i w średniowiecznej racjonalnej filozofii. Wydaje się niekiedy, jakby wiara stawała się coraz bliższa intelektualnej kalkulacji, jakby zamieniała się w jakąś formę dedukcji, której trzeba się nauczyć. Zgoła inaczej jest u Bergsona. Według niego wiara to spontaniczny, niepowtarzalny, zapoczątkowany przez intuicję „proces” – naturalne „narzędzie” człowieka do bezpośredniego doświadczania świata. Według autora *Ewolucji twórczej* należy zaufać intuicji, ponieważ pokazuje ona realny ruch „płynącego” życia, który cały czas wznosi się i opada. Można nawet powiedzieć, że intuicja jest procesem, który pozwala człowiekowi „zobaczyć” całość rzeczywistości. Niestety, dzieje się to rzadko, a większość z tych, którzy tego dokonali, to mistycy. Ich świadectwa wykraczają poza możliwości poznawcze, jakimi dysponuje intelekt. Problemem jest tutaj to, że intuicja jest absolutnie subiektywna, można próbować ją opisać, lecz będzie to tylko zamglone i zniekształcone przez słowa i język odbicie. Intuicja sprawia, iż wiara jest indywidualnym przeżyciem, którego nie można nikomu

zakomunikować. Jest ona prywatnym, bezpośrednim „obcowaniem” z Bogiem, którego nie można dyskursywnie wyjaśnić. Takie pojmowanie wiary różni się zasadniczo od wizji chrześcijańskiej, przynajmniej od tych jej wykładni, które w kwestii wiary przyznają intelektowi prymat.

Wnioski, jakie płyną z powyższego rozróżnienia, przekonują, iż chrześcijańska wizja Boga i Bergsonowskiego Twórcy są sobie rozbieżne, w kilku miejscach jednak można doszukać się pewnych analogii. Rozpatrywanie tego, która z wizji jest „poprawniejsza”, jest próżnym przedsięwzięciem, gdyż nie sposób tego uczynić, opierając się wyłącznie na intelekcie i jego logice. Wiara bowiem jest domeną intuicji, a każdy z nas realizuje ją w innym sposób.

#### 4. Twórczy aspekt metody intuicyjnej

Intuicja i intelekt stanowią integralne „elementy” świadomości, które przenikają się wzajemnie w różnych dziedzinach ludzkiego życia. Intelekt przysługuje tylko ludziom, jest odpowiedzialny za praktyczne „odbieranie” świata, stanowi broń wspierającą człowieka w zmaganiach z naturą. Intuicja ewolucyjnie wywodzi się z instynktu, przez co jej działanie jest prostsze, szybsze i bardziej sugestywne. Jest użyteczna w sytuacjach niebezpiecznych dla życia człowieka, bowiem działa natychmiastowo, przejmując instynktownie kontrolę nad ludzkim ciałem. Intuicja jest wyrazem natury, jej łącznikiem ze świadomością, objawem duchowej strony człowieka. Jest połączeniem z życiem w czystej, nieabstrakcyjnej formie. Dzięki niej możliwy jest „kontakt” z Twórcą, który „objawia” się za pomocą jej wpływu.

Intuicję można rozumieć także jako odmienną od intelektu metodę badawczą. Jest ona aktem prostym, która zawiera wiele znaczeń, posiada wielorakie punkty widzenia. Jak słusznie zauważa Deleuze,

Bergson rozróżnia zasadniczo trzy rodzaje aktów, które określają reguły metody; pierwszy dotyczy stawiania i tworzenia problemów; drugi odkrywania prawdziwych różnic natury; trzeci ujmowania rzeczywistego czasu.<sup>6</sup>

Reguły te przenikają się wzajemnie, ich znaczenie pokazuje intuicję jako twórczą metodę, dzięki której można rozpatrywać rzeczywistość w inny niż naukowy sposób. Metoda ta nie jest obiektywna, nie prowadzi za każdym razem do tych samych wniosków. Jest jednak pewną „wskazówką”, o tym, że sejentystyczny sposób widzenia świata nie jest ostateczny.

Pierwsza reguła dotyczy stawiania i tworzenia problemów, które są głównym źródłem ludzkiej ciekawości. Ze względu na swoją intelektualną naturę człowiek pragnie wiedzieć jak najwięcej o otaczającym go środowisku, ponieważ zarówno w przeszłości, jak i obecnie wiedza ta pomaga mu przetrwać. W przeszłości jed-

<sup>6</sup> G. Deleuze, *Bergsonizm*, przeł. P. Mrówczyński, Warszawa, „KR”, 1999, s. 17.



nak brakowało mu języka, aby abstrakcyjnie określać rzeczy oraz myśli, których doświadczał. Poznawał rzeczy za pomocą intuicji, bezpośrednio reagując na daną rzecz. To reagowanie jest obecne w stawianiu problemów i dotyczących ich pytań. Sam problem nie jest tak ważny jak jego „stworzenie”. Ponieważ jeżeli „jest już” problem, człowiek potrafi intuicyjnie zareagować i znaleźć jakąś alternatywę dla jego rozwiązania. Można więc powiedzieć, że według Bergsona, filozofia polega na tworzeniu problemów:

Prawda jest wszakże taka, że w filozofii, a także gdzie indziej, chodzi bardziej o wy-nalezienie problemu, a więc o postawienie go raczej niż o jego rozwiązanie. Problem spekulatywny jest bowiem rozwiązany już w momencie, kiedy został właściwie postawiony. Chcę przez to powiedzieć, że jego rozwiązanie istnieje od razu, choć może pozostać ukryte, czy raczej zakryte: pozostaje więc tylko je odkryć<sup>7</sup>.

W pewnym sensie historia ludzkości to zarówno w teorii, jak i praktyce, historia stawiania pytań. Dzięki temu ludzkość oddziela się od natury, gdyż stawianie problemów do rozwiązania jest zdobywaniem wolności, dzięki temu następuje możliwość wyboru.

Co do drugiej reguły, w której mowa o odkrywaniu prawdziwych różnic natury, to nie można ich odkryć za pomocą intelektu, albowiem rzeczy ciągle „mieszają się” w rzeczywistości, a człowiek doświadcza jedynie mieszaniny tych rzeczy. Człowiek nie ma dostępu do „rzeczy w samych w sobie”, jego zmysły są „oślepienie” intelektem, nie widzą płynności – owej „mieszaniny”, jaką jest świat, który go otacza. Jedynie intuicja jest w stanie dojrzeć te różnice, tworzące prawdziwą rzeczywistość.

Tego samego dotyczy reguła trzecia: intuicja pozwala widzieć czas realny, potrafi stawiać problemy i je rozwiązywać jako funkcje czasu, nie zaś przestrzeni. Intelekt postrzega wszystko jako stateczny, jednorodny byt. Jakakolwiek zmiana traktowana jest jako powtórzenie, a czas jest abstrakcyjnym założeniem, mogącym wyłącznie dzielić momenty istnienia na nieruchome odcinki. Intuicja służy temu, by powstrzymać takie mniemanie, słuszne, jeżeli chodzi o badanie materii, ale absolutnie nieodpowiednie do zrozumienia życia.

Metoda intuicyjna jest formą „twórczości”, bowiem każdy akt intuicji, jest w swojej istocie oryginalny, w przeciwieństwie do działania intelektu, który określa świat za pomocą raz na zawsze ustalonych schematów. Metoda ta pokazuje, że można zdobywać wiedzę nie tylko w sposób naukowy, lecz również przez subiektywne odczucie, które może wspomóc pracę rozumu. Intuicja, jako jedyna, niesprawdzalna obiektywnie metoda, jest w stanie „znieść” wrodzone ograniczenia intelektu. Daje możliwość bezpośredniego kontaktu z energią życia, jest organiczną relacją z Twórcą.

<sup>7</sup> H. Bergson, *Materia i pamięć*, przeł. R. Weksler-Waszkineł, Zielona Sowa, Kraków 2006, s. 51.

## 5. Wpływ intuicji na sztukę i społeczeństwo

Intuicja nie dotyczy wyłącznie filozofii. Wyraża ona raczej jednostkowe obcowanie człowieka z prawdziwą naturą życia, jest twórczym aktem przeżywania jego i swojej istoty. Dzięki niej artyści mogą nakierowywać ludzi na rzeczywistą stronę świata, a co za tym idzie, także na oblicze Twórcy. Sztuka, według Bergsona, jest tak samo ważna jak nauka, obie prowadzą do poznania bytu, obie jednak odbiegają od siebie i nie jest to różnica stopnia, ale natury. Sztuka wyraża życie, czy raczej próbuje to robić, co udaje się tylko do pewnego stopnia, jako że forma dzieła sztuki jest zawsze skończona, a życie jest ruchem nieustannym. Uczucia, którymi kieruje się artysta, są oryginalne i niepowtarzalne. Uczucia, przeniesione na martwą formę dzieła, krystalizują się i poprzez to stają się uczuciami uniwersalnymi.

Sztuka jest wysiłkiem, który uprzywilejowane dusze podejmują, by pozbyć się postawy utylitarnej, dogodnych praktycznie abstraktów i spojrzeć na rzeczy w ich pierwotnej czystości, stanąć wobec świata bez zasłony. Sztuka kieruje się na to, co jest jedyne, chociaż jej skutki, przynajmniej w wypadku wielkich artystów, postrzegane są jako wartości uniwersalne<sup>8</sup>.

Oryginalne emocje, które zainspirowały artystów do tworzenia, są zawarte w ich dziełach. Nie można ich powtórzyć, ponieważ każda forma odbioru jest inna, przez co dzieła te wywołują różne i zawsze nowe wrażenia. To nadaje utworom niekończącą się świeżość, przez co są one ponadczasowe, a także łatwiej przekazują ważne dla jednostki wartości. Sztuka może wywoływać nieznane wcześniej uczucia; powoduje, że jej odbiorca przeżywa swe życie na nowo, angażując się w doświadczenie, jakie wywołuje w nim dane dzieło sztuki. Uczucie to jest ściśle indywidualne, dzięki niemu rozszerza się jego wewnętrzne doświadczenie oraz wrażliwość. Tak jak każde uczucie jest nowe i niepowtarzalne, tak również uczucia wywołane przez dzieło sztuki są oryginalne i świeże. Człowiek, poprzez dzieło sztuki, jest w stanie pośrednio poczuć rzeczywistość taką, jaką ona jest – bez zniekształceń intelektu.

Sztuka, podobnie jak nauka i metafizyka, stają przed różnego rodzaju problemami, które próbują jakoś „rozwiązać”. Podejmują się określonej interpretacji danych stanów rzeczy, z którymi zmagają się człowiek. W przypadku sztuki owe stany rzeczy mogą być „rozważane” krytycznie lub twórczo, wszystko zależy od indywidualnego charakteru artysty. Często „problemy”, czy raczej tematy dzieł artystycznych, narzucane są przez społeczeństwo. Artysta jest bowiem „częścią” społeczeństwa, a jego dzieła są odzwierciedleniem stanu, w jakim znajduje się grupa lub państwo, w którym on żyje. Zdaniem Bergsona, najlepsze dzieła artystyczne wyrastają z uczucia patriotyzmu. Miłość do ojczyzny, jako wyższy przejaw instynktu, może przeniknąć z intuicji do intelektu, tworząc dzieła, które jednoczą społeczeństwo. Oczywiście, można założyć, że patriotyzm nie jest objawem wolnego ducha, lecz naturalnym instynktem społecznym, który dzięki

<sup>8</sup> L. Kołakowski, *Bergson*, Znak, Kraków 2008, s. 81.

intuicji wzmocnił poczucie jedności w grupie. Wynikałoby z tego, że patriotyzm jest zakamuflowanym złudzeniem natury, jej wyższą formą opartą na duchowej ekspresji jednostki, „dyktowanej” przez intuicję. Im bardziej rozrosły się grupy społeczne, tym bardziej „rozrastały” się ich instynkty: małe grupy plemienne były kierowane w większym stopniu przez naturę, z biegiem czasu pojawiły się jednostki wybitne moralnie, co prowadziło do rozwoju grup, by w końcu doprowadzić do powstania państw. Lecz co trzyma państwa w jedności, gdy pojawia się zagrożenie ze strony innego państwa? Jest nim właśnie patriotyzm, a odpowiedzialnymi za jego rozpowszechnienie są artyści, którzy przez swe dzieła odmieniają mentalność obywateli. Dzieła patriotyczne pomagają pokonać egoizm intelektu i zwrócić uwagę świadomości na wartości społeczne. Patriotyzm, jako połączenie swobodnego ducha i natury, jest potęgowany przez wielu wybitnych artystów. Przykładem jest polska sztuka w czasach zaborów, która przez swe dzieła odzwierciedlała nastroje Polaków i chęć walki o niepodległość swego narodu. Sztuka patriotyczna, ze względu na jej mocno określony problem, jest niestety narażona na wykorzystanie jej jako narzędzia propagandy, może zostać użyta jako część aparatu ideologicznego. Taki rodzaj sztuki nie określa relacji z twórczym Bogiem, jest raczej przejawem społecznego „przetrwania”.

Sztuka jest próbą odzwierciedlenia stanu świata. Jeżeli grozi mu niebezpieczeństwo wojny, artyści oddają niepokój i zwątpienie w ludzką kondycję moralną. Sztuka przez swój bezpośredni wpływ na emocje, stara się nie tyle zmienić mentalność odbiorcy, co raczej zwrócić jego uwagę na sprawy uniwersalne. „Problemy”, które próbuje rozwiązać sztuka, są czasami narzucane z góry, i to na nich oparte są w większości dzieła sztuki. Są oczywiście artyści, którzy sami wyznaczają sobie swoje „problemy” i sami, poprzez swoją pracę, „interpretują” je. Intuicja – powiedzieliśmy wcześniej – pozwala im wybrać „pytanie”, które nie jest związane ze skrojoną na modłę przestrzeni problematyką intelektu, lecz które może bezpośrednio zgłębić tajemnicę rzeczywistości. Bergson pisze:

Sztuka na pewno jest tylko bardziej bezpośrednim widzeniem rzeczywistości, atoli ta czystość postrzegania pociąga za sobą zerwanie z wszelkimi użytecznymi konwencjami, niejako wrodzoną i swoiście umiejscowioną bezinteresowność zmysłów albo świadomości, pewne odmaterialnienie życia, słowem – to, co zawsze zwało się idealizmem. Stąd można by rzec, nie bawiąc się wcale w grę słów, że realizm jest obecny w dziele, kiedy idealizm jest obecny w duszy, i że tylko za pomocą idealności wchodzi się w styczność z rzeczywistością<sup>9</sup>.

Dlatego artyści, którzy sami wynajdują swe „problemy”, bardziej zbliżają się ku prawdziwemu bytowi. Przez oderwanie się od materii, czyli przez oderwanie się od spraw dotyczących społeczeństwa czy sytuacji politycznej w świecie – które w swej istocie są „problemami” narzuconymi odgórnie – artysta ma możliwość bezpośredniego kontaktu z bytem prawdziwym. Należy pamiętać, że intelekt ogranicza widzenie świata, jego praktyczne ustosunkowanie wprowadza człowieka w

<sup>9</sup> H. Bergson, *Śmiech. Esej o komizmie*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1977, s. 191.

pozór, sztuka natomiast, przez urzeczywistnianie uniwersalnych idei i wartości, przekracza granicę wyznaczoną przez intelekt.

Sztuka w ujęciu Bergsona jest bezinteresowna, podobnie jak jej źródło – intuicja; jej zamiary można porównać do zamiarów nauki – obie dążą do prawdy. Dążenie to nie jest kierowane jakąkolwiek użytecznością; w swej czystej postaci, sztuka i nauka poznają byt, by człowiek mógł swobodniej w nim żyć. Nie zamierzają one nim władać i przynosić dodatkowych korzyści. Tam, gdzie sztuka ma czystą intencję i nie jest powodowana chęcią zysku lub sławy, powstają dzieła, które na zawsze pozostaną w ludzkiej kulturze.

## 6. Zakończenie – uwagi krytyczne

Boski Twórca, rozumiany jako siła życia, oraz człowiek, ujęty jako harmonijne połączenie intuicji i intelektu, stanowią, na tzw. pierwszy rzut oka, integralną całość. Choć wyżej zarysowane elementy filozofii Bergsona zdają się współgrać ze sobą, rozwój jego myśli uwidacznia pewne pęknięcie, które powoduje, iż Bóg i człowiek pozostają wobec siebie w pewnym poróżnieniu. Fakt ów sprawia, że Bergosnowska wizja twórczości staje się jako całość problematyczna. Wynika to z następujących przesłanek:

### Twórca a intuicja (metoda)

Metoda intuicyjnego wglądu przedstawia się dość jednostronnie i, zważywszy na to, że jest ona subiektywna – jej rzeczywiste „efekty” nie są logicznie mierzalne. Przez swą naturę intuicja może zostać oceniona wyłącznie przez samą siebie. Nikt, kto nie używał tej metody, nie jest w stanie zweryfikować jej „działania”. Kolejną rzeczą, o której trzeba wspomnieć, jest spontaniczność tej metody. Nie można przewidzieć, w jakim momencie intuicja zacznie działać. Dynamika tego procesu nie pozwala poprzez systematyczną pracę osiągnąć zamierzonego efektu. Badacz, który korzysta z tej metody, musi czekać aż ona w sposób sobie tylko wiadomy zacznie się w nim bezpośrednio „objawiać”. Nie wiadomo, na czym ten proces miałby polegać. Sporadyczność doprowadza do nieprzewidywalności wyników badań, które nie prowadzą do żadnych konkretnych informacji. Intuicja swoim subiektywnym działaniem, obejmuje całość zdeformowanej przez intelekt rzeczywistości ludzkiego poznania. Proces intuicyjnego uchwytowania rzeczywistości jest zbyt ogólny, ponieważ skupia się on na całości, nie widzi różnicy pomiędzy elementami badanego „przedmiotu”, widzi wyłącznie „przedmiot” badania. Całościowe spojrzenie może prowadzić do ogólnych wniosków, co oznacza, że intuicja nie może nie tylko przekazać efektów swojego działania, ale sama nie jest jakąkolwiek wiedzą, która jest w stanie coś zmienić. Przez to metoda ta jest niepraktyczna w zastosowaniu do rozwojowego mechanizmu rozumowania, który jest podstawą współczesnej cywilizacji. Jest więc wiele niejasności względem metody intuicyjnej: jeżeli pozwala ona bezpośrednio

„obcować” z Twórcą, to efekt tego „kontaktu” nie jest do końca możliwy do sprawdzenia. Co nie oznacza, że nie jest prawdziwy.

### **Twórca a człowiek**

Twórca jako wciąż zmieniająca się siła nigdy nie pozostaje taki sam, jego dynamiczność nie pozwala go jasno określić. Jeżeli człowiek poprzez intuicję próbuje „doświadczać” obecności Boga, a ponieważ ten jest zawsze zmienny, człowiek skazany jest każdorazowo na jakąś już przeszłą jego postać. Człowiek przez twórczy akt nie może „kontaktować” się z wyższym bytem, bowiem zawsze poznaje tylko jego przeszłą istotę. Również fakt sporadycznego występowania intuicji czyni Twórcę niepoznawalnym. Człowiek nie jest w stanie dotrzymać poznawczego kroku aktualnym zmianom Boga. Jest on dla człowieka wyłącznie odbiciem tego, czym już nie jest. Jaki jest więc przejaw Boskiej twórczości, jeżeli jedyną rzeczą jaką doświadcza jednostka to elementy przeszłości Twórcy?

Kolejnym problemem jest negacja osobowości ludzkiej. Jeżeli Bergsonowski Bóg jest emanacją wszelkiego życia, to znaczy, że jest całością, która nie dzieli się na części, a stanowi stale zmienną jedność życia. To oznacza, że każdy poszczególny człowiek jest tylko elementem całości, a jego osobowość rozmywa się w jedności, którą jest Twórca. Rzecz jasna, jest to sprzeczne z tym, co twierdzi Bergson: każdy człowiek jest indywidualną oraz niepowtarzalną jednostką mającą swoje miejsce w świecie. Ta sprzeczność jasno pokazuje, iż nie można logicznie połączyć wizji całości z wizją niezależnej od niej części.

### **Twórca a sztuka**

Intuicja jest jedyną możliwością uchwycenia nieograniczonej przez formy opisu intelektualnego twórczej energii życia. Najważniejszym przejawem intuicji jest sztuka; to w niej poprzez ustalone techniki artysta próbuje przekazać innym własną intuicję. Techniki mogą być konstruowane przez intelekt, jednak to bezinteresowna intuicja wprowadza treści, które z biegiem lat stają się wartościami uniwersalnymi. Te wartości są cennymi składnikami kultury, to one kształtują człowieka w pozytywny sposób, nadając mu status wartości samej w sobie. Pomimo wielu konfliktów i wojen te wartości wciąż są aktualne. W takim razie, jaki jest stosunek Twórcy względem tych uniwersalnych wartości? Siła natury nie przedkłada jednych wytworów nad drugie, dla niej liczy się wyłącznie proces, ciągłe doskonalenie. W tym znaczeniu wartości stworzone przez sztukę nie mają znaczenia dla biologicznej siły, jaką jest Twórca. Nie obchodzi go wartość ludzkiego życia, ponieważ każde z nich jest kolejnym stopniem w procesie. Do podobnych wniosków można dojść także na innej drodze.

### **Dalszy „postęp” ewolucji**

Na zakończenie trzeba zaznaczyć, że jeśli proces twórczy życia nigdy nie ustaje, to w takim razie powstaje problem przyszłości gatunku ludzkiego. Co się stanie,

gdy ewolucja stworzy jego ulepszony model? Jaki wtedy będzie stosunek Twórcy do gatunku ludzkiego? Jeżeli proces twórczy cały czas trwa, prędzej czy później życie znajdzie sposób, by wykreować istoty bardziej złożone od ludzi, które będą w stanie zdominować rasę ludzką, podobnie jak uczynili to ludzie ze swoimi przodkami – małpami. Czy Twórca będzie zaniepokojony panowaniem jednego gatunku nad drugim? Raczej nie, zwłaszcza że każdego dnia umierają i rodzą się kolejne. Będzie on raczej zadowolony, (jeżeli można tak o nim powiedzieć), albowiem będzie trwał postęp życia, a rozwój ten wspomże także i jego wzrost.

Koncepcja Boga oraz połączenie z nią koncepcji podmiotu nie jest dość wyraźna. Pojęcie twórczości nie spaja tych dwóch wizji filozoficznych na tyle mocno, by można było obronić propozycję Bergsona jako określony całościowo system filozoficzny. Twórczość pozostaje wszak głównym motywem podczas interpretacji jego filozofii. Jest to pojęcie, które może stanowić podstawę dla alternatywnego spojrzenia na panujący wciąż, przesadnie intelektualny, styl myślenia.

Leszek Kołakowski twierdzi, że Bergson reprezentuje w swych dziełach dwie niedające się pogodzić filozofie. Pierwsza jest typem wyjaśnienia indywidualnej egzystencji, wolnego trwania w „osobistym” czasie, w teraźniejszości rzeczywistej, której naturalnym stanem jest twórczość. Natomiast w drugiej poruszone są kwestie kosmiczne, w której życie jest nieustającą boską siłą, przeciwstawiającą się materii. Bergson próbował w swoim systemie połączyć to, co skończone, z tym co, nieskończone:

Wyszedłszy od doświadczenia wewnętrznego, odkrył świadomość jako absolutnego twórcę i uczynił czas jego własnością; następnie utwierdził ją jako dzieło boskiego artysty. Okazało się, że nie można było jednego i drugiego pomieścić w granicach tego samego dyskursu.<sup>10</sup>

*Iwo Leszczyński*

### **The Problem of Creativity in the Philosophy of Henri Bergson**

#### *Abstract*

The article is an attempt to describe the vision of creation in Henri Bergson's philosophy. Bergson presents the theory of evolution as a form of direct creation. That creation is a personification of God – the force of creation and the formation of live. Creation force has a representation in the human being – it is called intuition. Intuition is the foundation of all human knowledge. Intuition and intellect are human means to create the theory of science and works of art. The philosophy of Henri Bergson is an inspiration for all the people to believe in themselves, the reason being that all humans are creative.

*Keywords:* intuition, philosophy of live, creation of live, God.

<sup>10</sup> L. Kołakowski, *Bergson*, Znak, Kraków 2008, s. 119.